

JWP/BC, Spacer (prod.Szczur)

Spacer po mieście, to moja Warszawa
Od rana przemierzam ulice bez celu
Podziemne przejście, w nim ludzi lawa
Przykrywa chodniki tu jak linoleum
Tak jak w liceum - mam dziś wagary
Wbijam do metra i jestem na cytadeli
Dzieciaki krzyczą, pobite gary
Głośno się kłóci dwóch starych meneli
Kawałek dalej jest cisza i spokój
Wiec siadam na murku i wyjmuję kajet
Pisząc kawałek, o tym, co wokół
Zadzwoił mój kumpel i już jadę tramwajem
Mijam Muranów wiecznie pijanych ludzi
Naćpanych tym ciężkim powietrzem
Przystanek Ratusz, wysiadam na nim
Dwie grube baby walczą wściekle o miejsce
W tym wielkim mieście czas płynie szybko
Wszystko wydaje się być rozmazane
Na moje szczęście, dzisiaj nie dla mnie
Chociaż zapalę tu marihuanę
W parku ziomale, chodźmy gdzieś dalej
Przez place, podwórka, ulice i skwerki
Znow Nowym Światem prosto do Alei
Ciągłe mijamy tu nasze literki
Kazimierz Wielki pęka w sekundę
W jednym ze znanych warszawskich lokali
Proszę nam połączyć na kolejną nóżkę
Warszawski hatrick i rozmawiamy
Idąc schodami w dół na Powiśle
Ciągłe mijamy grupy nie abstynentów
Potem siadamy sobie nad Wisłą i
Odpalamy tu z piętnaście skrętów, bang!

Muruję kwadrat mijam Andersa
Sikor mi mówi: „Za dziesięć pierwsza”
Z serca stolicy przemierzam deptak
W ogniu billboardów - szpetnych reklam
Mijam wejście do metra Pałac Mostowskich
Nie chcesz go zwiedzić uwierz
Idę schodami do [?] mijam się z ludzi tłumem
Dzisiaj jak Vienio do metra pędem
Na es eł zet do ce ha el a en de
Serum sklep i planet beats
Tu zrobię deal, a tam nagram benger
Sadam 16-tkę i dalej ruszam
W metrze patusy zalane w trupa
Centrum warszawskie peron opuszczam
Przetarabanie do dziabaducha
Skwar upał spalin dość mam
Transfer tramwaj Poniatoszczak
I nad rzeczkę w mig się kopsam na leżaczku odpalam grolsh-a
Chill laba a co gorsza chwila zmienia się tu w pół dnia
Gdy na was czekam ucieka forsa, ucieka czas piąte opróżniam
Dzisiaj już chyba nic nie załatwię wydzwaniam ziomali kilku
Szybko biorę cierpa na Tamkę tam na mnie czekają na winklu
Mijamy Nowy Świat Prudential w knajpie po drodze bruderszaft
W WWA wciąż trwa tu bal
Idziemy przemierzać pijacki trakt bang!

Zamykam drzwi, klucz upycham w kieszeni
Wbijam na street, się odpycham na deni
Mijam akademik w którym była Alfa
Pod nim zmęczeni psychofani alpag
Miejski funpark setki witryn

Biorę bletki lecę przez Filtry
Na szybki bro kompana tu znajde
Skra, Pola i park Sue Ryder
Dziś pajdę wydaję w centrum
Pokonuję jeszcze parę zakrętów
Mijam skejtów ze Street Hype Store
Zbijam pięć i znikam stąd
Dalej Piękna, Zbawiciela tu była tęcza - już nie ma
Jest za to melanż i ktoś mi powiedział
że na jakąś domówkę jest wbitka, zioom
Zrywka za fajna pogoda
Dziś bardziej Wisła i bal na schodach
Za nogą nogą, idę powoli, małpka, blant na Agrykoli
Oli na chodnik stylem chwiejnym obok stoi pomnik Deyny
Przyjemny chłodek już niedaleko
Z kładki schodzę jestem nad rzeką
Bulwary w chu* wiary jest tu każdy nawet twój stary
Typy typiary DJ Tyfy Tyfy pite browry szukam ekipy
Lekki tripping gdzie są wszyscy? Podobno przy Świętokrzyskim
Mam przebłyki jak pincet pęka
A potem już nic a nic nie pamiętam bang